

Olga Szoma, Pogoda ducha

Rano wstajesz zły
Wszystko z ciebie kpi
Nie chce ci się nic
Zwłaszcza żyć
Wiec biedny jesteś
Bo nie wiesz nawet Ze
masz prawdziwy Skarb
Skarb w postaci mnie!
Kto rozjaśnia ci
wszystkie szare dni
Kto nadzieje ma aż do dna
No kto rozśmiesza gdy
nie do śmiechu ci
Wszystko to na siebie biorę ja!
Bo mnie na uśmiech zawsze stać
Nie lubię życia brać
Zbyt serio, serio zbyt
Bo ja na przekór wszystkim tym
Co zasmucają świat,
uśmiecham się przez łzy!
Nie rozmieniaj mnie
Na humory złe
Gdy dopadnie spin
Nie top w szkle, o nie
Dobry dla mnie bądź
Kochaj, szanuj, chroń
Ja przy życiu cię
Trzymam bądź co bądź!
Niebo pełne chmur
Malkontentów chór
Przekonuje ze gorzej jest niż źle
Nim uwierzysz w to
Nim się wtopisz w tło
Szybko na ratunek wzywaj mnie
A ja - pogoda ducha twa
Natychmiast zjawiam się
Gdy czuje ze ci źle
A ja - jak wierny anioł stróż
Pocieszam cię co dnia
Beze mnie ani rusz
Bo mnie na uśmiech zawsze stać
Nie lubię życia brać
Zbyt serio, serio zbyt
A ja - pogoda ducha twa
Gdy potrzebujesz mnie
Po prostu zjawiam się!
To mnie wymyślił dobry Bóg
Byś przez to życie złe
Z nadzieją przebrnąć mógł
A ja na przekór wszystkim tym
Co zasmucają świat,
uśmiecham się przez łzy!